Nr. 59. Kraków, dnia 11 Marca — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia J. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 10 marca.

Kiedy czytamy doniesienia o piątkowem posiedzeniu Koła polskiego i o wystąpieniu najbardziej umiarkowanych posłów — zdaje nam się, że czytamy jeden z naszych licznych wstępnych artykułów, w których wykazywaliśmy bezowocność naszej polityki za ery Taaffego. Rząd... ten rząd co tak sprzyjał krajowi, ten rząd któryśmy tyle razy wbrew naszemu lepszemu przekonaniu popierali, ten rząd, którego utrzymanie było celem naszym, jedynym naszym i całym programem, ten rząd przestał chyba być tym samym co wczoraj, i Koło polskie już nie może bronić go jak dawniej, a gdy go napadają, stanąć musi na uboczu, chyba tylko z biernem współczuciem.

Kto zna p. Grocholskiego, jego wielką rozwagę, spokój, umiarkowanie, jego skłonność do największych wobec rządu ustępstw, — kto zna stanowisko, zawsze przez większość zajmowane — musi przyznać wielką doniosłość piątkowej rozprawie **Koła. Rząd** nic dla nas nie czyni, gotów zawsze do ustępstw dla innych stronnictw narodowych i dla klerykałów, nam nawet nie chce przyznać takich żądań słusznych jak decentralizacya kolei żelaznych, jak zmiana projektu gorzelnianego i t. p. — tak się skarżyła większość, jak gdyby powtarzała, cośmy od początku istnienia naszego pisma tylekroć podnosili! jak gdyby jej chodziło o przypomnienie wszystkiego, co zapowiadała mniejszość Koła polskiego wówczas, gdy zawierano sojusz klubów prawicy i gdy owa mniejszość chciała temu przymierzu cel wytknąć i program a większość wolała mieć sojusz... dla sojuszu!

Bo — nie łudźmy się! Co posłowie z większości mówili w piątek w Kole polskiem, to nie skutek jakiegoś jednego szczegółowego wypadku, nie jakieś chwilowe zniechęcenie — to skutek całej kilkoletniej polityki Koła, i pierwszego zasadniczego błędu, jaki wówczas popełniono, a przed którym tak silnie ostrzegała owa mniejszość z posłem Hausnerem na czele! Skoro wchodząc w sojusz z klubami prawicy nie uczyniliśmy tego na podstawie wyraźnie sformułowanych wspólnych zasad — skoro przystąpiliśmy do stronnictwa rządowego bez warunków i zastrzeżeń, i brali na siebie obowiązek obrony tego rządu i całą za ten rząd odpowiedzialność, a spełnienie życzeń kraju uczynili kwestyą układów od wypadku do wypadku — toż rzecz naturalna, że ten rząd — jak to tylokrotnie wypowiadaliśmy, nie potrzebował liczyć się z nami, bo mógł zawsze i bezwarunkowo liczyć na nas.

Jakoż źle już być musi, skoro prezes Koła oświadcza się przeciw udziałowi Koła w ogólnej rozprawie nad budżetem, źle — skoro poseł tak bardzo umiarkowany jak dr. Julian Czerkawski, który popieranie i obronę obecnego rządu uważał przez kilka lat za całą istotę delegacyjnego programu, teraz staje po stronie p. Hausnera i wraz z nim żąda, by w ogólnej rozprawie budżetowej nie stawać w obronie ministerstwa.

Jeżeli mimo to — w końcu uchwaliło Koło zezwolić, żeby przemawiał poseł Dzieduszycki Wojciech, jest to jeden z tych niestety licznych przykładów dziwnej niekonsekwencyi i braku czynu po słowach — czego już nieraz Koło dało dowody. Po wszystkich premisach, po całej dyskusyi w Kole, należało raz przecie rządowi i innym klubom prawicy okazać całe nasze, głębokie a tak uzasadnione niezadowolenie, i zostawić obronę rządu tym stronnictwom, które jedynie ciągną korzyść z dzisiejszego położenia. Koło tego nie uczyniło — ale w każdym razie piątkowa w niem dyskusya będzie dla rządu i stronnictw prawicy wskazówką, iż nie można zawsze nad życzeniami kraju naszego tak lekkiem sercem do porządku dziennego przechodzić.

O przebiegu piątkowych rozpraw w Kole piszą nam z Wiednia:

Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego było bardzo ciekawe już dla zupełnie nowego ugrupowania przemawiających posłów. Szło o rozprawę ogólną nad budżetem, mianowicie czy ma delegacya polska w niej brać udział czy nie. Dzieduszycki, pierwszy mowca jest za tem, aby Koło polskie wyznaczyło mowcę i oświadcza gotowość przemówienienia.

Hausner silnie występuje przeciw udziałowi Polaków w rozprawie budżetowej. Żadne życzenie kraju nie wysłuchane, sprawa kolejowa na najfatalniejszej drodze, sprawa indemnizacyjna znów w ostatniej chwili odroczona. Podatek gorzelniany i nowela o należytościach nowe przyniosą ciężary. W takiem położeniu bronić rządu nie możemy a każdy przemawiający z prawicy wobec nacierania lewicy postawę obrońcy przyjąć musi. To usunięcie się będzie przestrogą dla rządu.

Julian Czerkawski gorąco popiera Hausnera, również Chrzanowski.

Czartoryski wprawdzie nie widzi konieczności mówienia, jednak nie chce krępować swobody tych, którzy chcą mówić. Nie potrzebują oni bronić rządu lecz tylko stronnictwa.

Biliński oświadcza chęć przemówienia.

Grocholski przypomina postanowienia regulaminu. Członkowie komisyi budżetowej mogą w każdym razie przemawiać, byle w duchu Koła. O innych zgłaszających się do mówienia, a do tych należą Dzieduszycki i Biliński, Koło rozstrzygnie czy mają przemawiać. Oświadcza się przeciw przemawianiu. Ani w politycznym ani finansowym względzie Polacy powodów nie mają do wystąpienia.

Wchodzi książę Schwarzenberg, wysłany z klubu czeskiego, z prośbą, ażeby Koło polskie choć jednego mowcę wysłało, bo sami Czesi (6) zapisami a ani jeden z klubów Hohenwarta i Liechtensteina. Sytuacya się tą interwencyą zmienia. Już Jaworski i Żuk Skarzewski przemawiają za udziałem w rozprawie. Już i Grocholski przyznaje, że fakt izolowania Czechów zmienia jego zapatrywania.

Chrzanowski nie widzi powodu, aby Czechom tę usługę wyrządzić, owszem będzie to izolowanie lekcyą za odroczenie sprawy indemnizacyjnej.

Dzieduszycki daje bardzo ogólnikowy szkic przemówienia.

Hausner zwraca uwagę, że w r. 1881, gdy sprawa uniwersytetu praskiego była zagrożoną, ani jeden Czech w ogólnej rozprawie nie przemawiał.

Dla lewicy odmawiają nam decentralizacyi kolei, dla Węgrów obarczają nasz przemysł gorzelniany, dla klerykałów odraczają ugodę indemnizacyjną i jeszcze mamy z politycznych powodów stać się rzecznikami rządu? Ale i z czysto finansowych przyczyn nie ma za czem przemawiać. Fakt, że z 7 członków komisyi budżetowej żaden nie chce przemawiać, jest nader charakterystyczny, bo ci znają najlepiej szczegóły budżetu. Dochody wzrastają ciągle i szybko, ale i nieprodukcyjne wydatki w takiej mierze, że ledwie $^1/_7$ część przyrostu dochodu pozostaje dla umniejszenia bieżącego niedoboru. Czy można to pochwalić?

Madejski oświadcza się za przemawianiem z politycznych względów dla pozoru, że stronnictwo prawicy nie rozbite.

Jul. Czerkawski jeszcze raz gwałtownie przeciw przemawianiu występuje i wprost atakuje Bilińskiego za jego chęć mówienia.

Biliński daje szkic przemówienia, w którem chwali rząd za rozwój kolejowy lat ostatnich, za zaprowadzenie ceł fiskalnych i ochronnych.

To przemówienie wywiera najgorsze wrażenie. Grocholski, Abrahamowicz i Hausner występują przeciw zarysowi przemówienia.

Biliński na to oświadcza, że zrzeka się głosu w Izbie.

Nad zgłoszeniem Dzieduszyckiego głosują kartkami — i oświadcza się 19 głosów za, 13 przeciw. Ogólne zdziwienie, bo spodziewano się odrzucenia i tem niejako uchwały abstynencyi!

Tyle z naszego własnego źródła. Do *Dz. Pol.* zaś telegrafują w tej sprawie: Koło polskie obradowało wczoraj nad stanowiskiem, jakie ma zająć podczas rozprawy budżetowej. P. Grocholski zabrał głos i oświadczył, że sytuacya Koła polskiego w stosunku do rządu doznała zmiany. Rząd robił różowe obietnice, uczynił jednak zadość tylko życzeniom innych narodów i klerykałom, a życzeń Polaków nie uwzględnił. Nawet w sprawach takich, jak opodatkowanie gorzelń, decentralizacya zarządów kolejowych i zmiana ustawy o należytościach, rząd występuje z wnioskami, szkodliwemi dla kraju. Z tej przyczyny Kołu polskiemu nie wolno stawać w obronie rządu podczas rozpoczynającej się rozprawy budżetowej.

Podczas przemowy p. Grocholskiego wszedł delegat klubu czeskiego, ks. Schwarzenberg, z prośbą, aby Koło polskie przynajmniej jednego mowcę wyznaczyło do rozprawy budżetowej.

P. Grocholski oświadczył mu na to, że Koło polskie nie może popierać rządu, ewentualną jednak uchwałę zakomunikuje klubowi czeskiemu. Po oddaleniu się ks. Schwarzenberga, prowadzono dalej przerwaną rozprawę. Przemawiali pp. Grocholski, Hausner, Czartoryski, obaj Czerkawscy, W. Dzieduszycki, Abrahamowicz, Biliński i inni, poczem większością 19 głosów przeciwko 13 uchwalono, wziąć udział w rozprawie budżetowej. Dr. Biliński, który przemawiał za rządem i już przedtem był przeznaczony na mowcę w plenum, zrzekł się głosu i zamiast niego zabierze głos w Izbie Wojciech hr. Dzieduszycki, który oświadczył, że podczas rozprawy budżetowej wyrazi rezerwowane stanowisko Koła polskiego w obec rządu.

„Czas“ i kolej Północna ces. Ferdynanda.

Parturiunt montes et nascitur ridiculus mus. Słowa te przypominają nam się po przeczytaniu zapowiedzianego przez ekonomistę *Czasu* rozbioru krytycznego referatu profesora dr. Pilata w sprawie kolei Północnej cesarza Ferdynanda. — Pojmujemy, że poważne wystąpienie profesora wszechnicy lwowskiej za bezwzględnem upaństwowieniem kolei Północnej i jednomyślne przyjęcie wniosku tego przez walne zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego było bardzo nie na rękę *Czasowi*, spodziewaliśmy się jednak albo zupełnego milczenia, albo też sofistycznego nicowania drobnych szczegółów zmierzającego do odwrócenia uwagi od rzeczy głównej. Tymczasem doznaliśmy zupełnego rozczarowania, albowiem to co przeciw wywodom dra Pilata w *Czasie* przytoczono, nie zasługuje nawet na nazwę krytycznego rozbioru a tem mniej na spełnienie zapowiedzi w poprzednim numerze.

Szanowny ekonomista *Czasu* zarzuca mianowicie dr. Pilatowi tylko to, że nie zredukował sprawy tak ważnej do kwestyi taryf przewozowych i że mniemane trudności finansowe upaństwowienia, znane tylko *Czasowi* pominął, jako rzecz wcale nieistniejącą i tylko w interesie kolei Północnej podnoszoną. Że kwestya taryf przewozowych, przez objęcie kolei na rzecz skarbu państwa i w administracyę rządową najlepiej i najkorzystniej dla kraju będzie rozwiązaną, wykazaliśmy już niejednokrotnie a referat dr. Pilata potwierdza w zupełności wywody nasze, w których na podstawie dotychczasowej gospodarki towarzystwa akcyjnego dochodziliśmy zawsze do konkluzyi, że towarzystwo tak potężne i wpływowe, jak kolej Północna, znajdzie zawsze sposób obejścia przepisów i kontrolę organów rządowych niewątpliwie zdoła ubezwładnić. Co do finansowych trudności, to różnica między wartością przedsiębiorstwa a szacunkiem majątku kolejowego, będącego przedmiotem wywłaszczenia jest tak kolosalną, że o ryzyku, chociażby najmniejszem nawet, mowy być nie może; skoro zaś przez upaństwowienie przejdzie na własność skarbu, przedsiębiorstwo komunikacyjne za cenę niedochodzącą nawet połowy jego wartości jako przedsiębiorstwo, to fundusz na wypłatę szacunku wywłaszczonych przedmiotów nie tylko że się znajdzie, lecz o dostarczenie go, dobijać się będą kapitaliści całej Europy.

Naturalnie, że i tym razem nie obeszło się w artykule *Czasu* bez omyłki, a że omyłki dopuszczono się na korzyść kolei Północnej, rozumie się samo

I tak zarzuca *Czas* dr. Pilatowi że przytoczony przez niego zysk przez kolej Północną osiągnięty w najlepszym roku 47-letniej eksploatacyi nie może być miarą wartości przedsiębiorstwa. Tymczasem rok ostatni przez dr. Pilata za podstawę obliczeń przyjęty, nie jest bynajmniej najkorzystniejszym, albowiem w tym roku dywidenda wynosiła tylko 16½ prc., podczas gdy np. za rok 1869 dochodziła do 19 prc. Pominęlibyśmy milczeniem tę omyłkę, gdyby nie charakterystyczna okoliczność, że omyłki tego rodzaju powtarzają się w *Czasie* znowu na korzyść kolei Północnej i zmierzają do tego, aby uznaną w zasadzie pożyteczność upaństwowienia tej kolei zakwestyonować i przedłużenie przywileju usprawiedliwić.

Dalszą próbką tej polityki i dość namacalnym dowodem tendencyi wystąpienia *Czasu* w sprawie kolei Północnej jest korespondencya z Wiednia, zamieszczona w numerze z dnia 8 marca. Tam szan. korespondent piszący pod lit. *a*, stanowisko zajęte przez Galic. Towarzystwo gospodarskie i inne poważne korporacye nazywa wprost „zaściankowem“ i oświadcza z góry, że przy załatwieniu tej sprawy na głosy z prowincyi, nikt w Wiedniu względu brać nie będzie! Gdyby tak rzeczywiście być miało i gdyby głos kraju nie miał mieć w stolicy państwa żadnej doniosłości, byłoby to tylko nowym dowodem, do jakich rezultatów prowadzi bezwzględna uległość naszej delegacyi wobec rządu tak platonicznie sprzyjającego krajowi.

Na szczęście jednak ma się rzecz nieco odmiennie. Rząd z opinią kraju — a więc i jego posłów — w sprawie tej liczyć się musi, a oświadczenie szan. korespondenta *Czasu* napisane z prawdziwie półurzędową pewnością siebie przedstawia się raczej jako przesada i wybujałość publicystyczna, nazwana już raz w Wiedniu wcale charakterystycznie: *Ein Ueberwuchern der Blumenstöcke im Regierungsparke.*

W każdym zaś razie możemy zanotować jako objaw pomyślny, że jak świadczy urzędowy komunikat kolei Północnej, zapowiadający zwołanie zgromadzenia akcyonaryuszów na 7 kwietnia, pierwotny plan odnowienia przywileju w drodze administracyjnej został stanowczo zarzuconym i jak to zresztą ustawa zasadnicza o kompetencyi i zakresie działania Rady państwa wyraźnie wymaga, rezultat rokowań rządu z Towarzystwem przedstawionym ma być Radzie państwa we formie przedłożenia rządowego zaraz po odbyciu wolnego zgromadzenia akcyonaryuszów.

Parlament będzie miał zatem sposobność stanowczego uregulowania tej kwestyi, a stanowcze wystąpienie Towarzystw rolniczych, Izb handlowych i niezawisłego dziennikarstwa uchyliło niebezpieczeństwo tajemniczego załatwienia sprawy przywileju bez interwencyi czynników konstytucyjnych.

Sumy galicyjskie.

(Sprawozdanie posła Zeithammera jako referenta Komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej o sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.)

(Dokończenie.)

Wysoka Izba poselska Rady państwa, jako też Sejm galicyjski wśród rozpraw budżetowych i obrad nad budżetem funduszów indemnizacyjnych kilkakrotnie uchwalały rezolucye, wzywające rząd, aby sprawę tę doprowadził do stanowczego załatwienia.

Projekt umowy, przedstawiony Sejmowi galicyjskiemu przez teraźniejszy c. k. rząd w r. 1882, różni się od uchwalonej przez Sejm, a przyjętej następnie także przez rząd i wniesionej teraz do wys. Izby poselskiej w celu zatwierdzenia, tem tylko, że państwo od r. 1883 aż do r. 1897 włącznie oprócz dorocznej subwencyi w ilości 2,100.000 złr. ma dawać z skarbu doroczną nieoprocentowaną zaliczkę w ilości 325.000 złr. tak że od r. 1883 nie 525.000 złr., lecz tylko 200.000 złr. kraj ma zbierać z dodatków do podatków na uzupełnienie dorocznej potrzeby.*)

*) Mimo że postanowiliśmy zachować aż do chwili zupełnego ukończenia przekładu sprawozdania pos. Zeithammera całkowitą objektywność, musimy jednak uzupełnić nieco ten aż niezbyt zwięzły ustęp o treści umowy, uchwalonej przez Sejm w październiku r. 1882. Wedle projektu rządowego kraj, ponosząc już przeszło 3,100.000 złr. rocznie ciężaru indemnizacyjnego, podczas gdy skarb państwa ponosi tylko 2,625.000 złr., miał zobowiązać się przyjąć na siebie jeszcze 525.000 złr. rocznie, a przeto ulżyć skarbowi państwa ciężaru o takąż kwotę, tak że skarb płaciłby rocznie 2,100.000 złr., a kraj przeszło 3,625.000 złr. Jakoż w zasadzie Sejm przyjął to pomnożenie ciężaru krajowego,

Kronika Paryska

Paryż, 20 lutego.

(Dalszy ciąg.)

Patrzcież jednak czytelnicy, jak gawęda o karnawale daleko nas zaprowadziła. Przywołujmyż się więc do porządku i... *revenons à nos moutons.*

Owóż karnawał ten nieosobliwy, ale bez pieprznych przypraw tam nawet, gdzie się zbiera towarzyska *élite* nie jest. Tak naprzykład cieszy się, a przynajmniej cieszył się dotąd opinią najprzedniejszego szewaleryzmu klub zwany *cercle des moutards* albo *cercle des Bebés*, mieszczący się przy *rue Royale.* I tu, jak we wszystkich dziś zresztą klubach paryskich wszechwładnie gra panuje i w czasie karnawałowych zebrań dostrzeżono tam karty markowane. W pierwszej chwili, przy interwencyi komisarza policyi, u jednego z lokajów znaleziono całe stosy kart znaczonych i jeszcze większe stosy rozmaitych akcyj i obligacyj, ale, lubo lokaj ten twierdzi, że karty znaczył dla własnej przyjemności, nikt jednak temu nie uwierzy, gdyż sam przecie do gry nie siadał i korzyści z industryi swej ciągnąć nie mógł. Mimowoli więc trzeba będzie zawołać, tak jak woła Gwizyusz w Henryku III *„Au maitre maintenant“* i bez względu, że obyczaj istniał, iż przed przyjęciem na członka klubu, przez sześć miesięcy naprzód ściągano informacye o nowo zaproponowanym, pokazuje się, że jest to ostrożność jeszcze niewystarczająca.

Drugim faktem, który bezpośrednio z życiem karnawałowem się wiąże i także złe o nim wydaje świadectwo, jest zapowiedziana upadłość gastronomiczno-rozpustnego zakładu, zwanego *Café Helder.* Zakład ten, była to jedna ze sław najbardziej eleganckiego Paryża, bodajby dla tego, że mieścił się on na *Boulevard des Italiens,* a oprócz kuchni wybornej i informacyj publiczno-militarno-finansowych, gościom swym na żądanie udzielał do objadów i śniadań płci pięknej, która nietylko honory stołu robiła, ale zarazem poczciwie i rzetelnie do półmisków się przykładała. Główną klijentellę restauracyi tej stanowili wojskowi i ztąd nieraz o *horror* wychodziły przedstawienia do krzyżów i legii, a poparcie od *Café Helder* uzyskane, zawsze prawie czerwoną wstążeczkę do butonierki zyskiwało. Między klijentami, dającymi piękne zyski, znajdowali się także, nie liczący zapewne na legią honorową— któżby się spodziewał — Polacy i to do tego stopnia, że dla użytku ich miano nawet służbę mówiącą po polsku, albo przynajmniej językiem, który z dźwięków do polszczyzny był podobny. Że goście ci nie pochodzili z kadrów emigracyi polskiej, w Paryżu osiadłej, więcej to jak pewna, bywać więc tam musieli tak zwani paszportowicze, a zapewne i Galileusze kontyngens znaczny wśród nich tworzyli. Jeżeli więc który z nich, nudząc się dziś na nadwiślańskich, naddniestrzańskich, lub bodajby na nadpełtewiańskich niwach, cieszy się nadzieją, że za swe zadomowienie zabawą w *Café Helder* się rozerwie, niech tu nie spieszy, albowiem *nec locus, ubi Troja fuit.*

Do najprzyjemniejszych i najbardziej licznych karnawałowych zebrań należała biesiada, urządzona przez dziennik *la France*, z powodu otwarcia domu, a właściwie pałacu, jaki redakcya pobudowała i na jaki p. Lalan, dyrektor wszystkich braci po piórze zawezwał. Lubo z kierunkiem dziennika tego godzić się trudno, jest on bowiem *à outrance* przeciwny dzisiejszemu gabinetowi i rzuca się w sfery ultraradykalne, jednak zaproszeniu odmówić nie należało, bodajby z tej racyi, że jakkolwiekbądź *la France* dość uczciwie trzyma sztandar demokratyczny. Mogą doktrynerzy twierdzić, że demokracya do zguby Francyę doprowadzi, faktem atoli jest, że republika dzisiejsza, jeżeli chce się utrzymać, demokratyczną być musi. A demokracya przez redakcyę wzmiankowanego dziennika reprezentowana nie wyklucza wszelkiej zasługi i dyplomów szlacheckich od niej nie wymaga. Z tej racyi na uroczystość tę pospieszyliśmy i zaprawdę udziału w niej naszego nie żałujemy. Zdrowy zmysł francuski zwalczał tu z całą śmiałością dążności ultraradykalne, redakcyi rozumnie jej obowiązki wskazywał, na międzynarodowe stosunki, szczególniej zaś na niestosowność umizgania się do Rosyi kładł silny bardzo nacisk, kwestyę i sprawę polską we właściwem jej znaczeniu poruszył i dał bardzo wystarczające *ad intende* tym, którzyby chcieli Francyę zepchnąć ze stanowiska przewodniego ludzkości, tudzież pozwolili jej zapomnieć w uniesieniu w kierunkach radykalnych o potrzebie uregulowania politycznych spraw Europy. O dodatkowej części uroczystości, o koncertach wykonywanych przez najpierwsze siły artystyczne zamilczeć musiemy, sprawozdanie bowiem o tem zawiodłoby nas bardzo daleko, zwłaszcza, że pierwsze siły artystyczne udział tutaj brały.

Z karnawałem również łączyć się zwykł odwiecznym obyczajem tak nazwany *Coucours ägricole* a właściwie *Exposition des animaux gras.* Odbywać się ona zwykła w ostatnich dniach zapust, a to dla tego, że wół sztuczny, nagrodzony najwyższą nagrodą, za czasów istnienia *boeuf gras* nasadzony był na rydwan i wożony od domu do domu. Przypuszczamy, że proceder podobny wołowi schudnąć kazał, a gapiącym się na niego żadnej korzyści nie przyniosł. Od czasu, kiedy *boeuf gras*, jako obrzęd, na ulicach Paryża pojawiać się przestał, nagrodzone sztuki inwentarza zakupywali najpierwsi restauratorowie tutejsi, chcąc sobie tym sposobem zrobić reklamę. O wystawach podobnych nie pisaliśmy dotąd, raz z tej racyi, że na rolnictwie stosunkowo mało się znamy, a powtóre, że w wieku, kiedy nowe pomysły i wynalazki z szybkością kolei i telegrafów świat obiegają, korespondent zawsze spóźniłby się musiał. Że francuzki chłop wypaść może wołu lub wieprza do monstrualności, jest to zapewne przykład godny naśladowania przez naszych włościan, że jednak włościanie nasi kroniki tej zapewne nie czytają, byłby to więc groch na ścianę i pisać o faktach takichby się nie opłaciło, jak również wyliczać zyski, pochodzące z chowu drobiu i królików. Królika podobno przeciętny obywatel jeszcze u nas nie je, a sztuczne wylęganie drobiu na śmiech u nas zasługuje, gdyż sprzedać tego nie ma gdzie, co zwykła nasiadka (kura siedząca na jajach) wylęgnie. A szkoda, bo Francya z tego przemysłu ma miliony.

Owóż o ową wystawę rolniczą z tego powodu zahaczam, że w dziale maszyn zaobserwowałem tam zjawisko, któreby szczególniej do naszych stosunków rolnych bardzo obszerne mogło mieć zastosowanie. Wiadomo powszechnie, że w dużych gospodarstwach naszych tak w udoskonaleniu gleby jak i w sprowadzaniu produktów polnych, wielkie trudności i wielkie koszta stanowią środki przewozowe i kosztowności ich znacznie obniża wartość produktu, tudzież usiłowania czynione w celu znawożenia ziem zmniejsza. O ułatwieniu środków tych komunikacyjnych myślano wiele i pomiędzy innemi proponowano kolej, gdzie po ułożonych relsach, jedna stara i zbrakowana szkapa, przy pomocy jednego człowieka, mogłaby znaczne ciężary i na znacznej przestrzeni przewozić. Koszt jednak układania szyn i często zmiana ich kierunku potrzebujących przestraszyły i dla tego pierwotne środki przewozowe pozostały w całej swej mocy. Na ostatniej wystawie rolniczej w Paryżu, zauważyliśmy nowość, ktora do stosunków rolnych polskich, będzie mogła mieć bardzo obszerne i bardzo korzystne zastosowanie. (D. n.)

Z całego przebiegu sprawy widać, że w długim, bo 35-letnim przeciągu czasu podlegała najrozmaitszym przemianom, jako też rozlicznie różnemu pojmowaniu z strony rządu, które odźwierciadla się w szeregu rozporządzeń po części rzeczywiście, po części pozornie między sobą sprzecznych.

Patent cesarski z dnia 17 kwietnia r. 1848, pierwsza podstawa wszystkich następnych faz rozwoju tej sprawy, był wynikiem bardzo niespokojnych czasów. Sam patent cesarski, a więcej jeszcze korespondencya, która go wyprzedziła między ówczesnym ministrem Pillersdorfem a gubernatorem Galicyi hr. Stadionem wymownie świadczy, że postanowiono uczynić ten krok z ważnych przyczyn politycznych, aby przywiązać włościańską ludność Galicyi do państwa i sprowadzić ruch między nią na tory pokojowe. Użyte wówczas wyrażenie o „wynagrodzeniu zniesionych powinności poddańczych na koszt państwa“ nie było wobec byłych poddanych, wobec chłopów, czczem słówkiem, a to tem mniej, ile że szczególniej wskutek cyrkularza gubernialnego z dnia 22 kwietnia 1848 r. odbrzmiewało po wszystkich gminach w kraju, a nadto potwierdzili je chłopom umyślnie w tym celu rozesłani na wsze strony komisarze. Wiara, którę wówczas w ludność włościańską wpojono, pozostała się w niej, i łatwo zrozumieć, że nie można było pozbawiać jej chłopów w czasach następnych.

Z tym politycznym charakterem sprawy, ceniąc go należycie, liczyły się wszystkie rządy następne, gdy fale ruchu roku 1848 oddawna już były się ugładziły, w wszystkich okresach rokowań o indemnizacyi galicyjskiej.

Do tego na domiar przybyło, że podczas gdy czynności indemnizacyjne w innych krajach monarchii stosunkowo gładko i szybko poprowadzone i rozwinięte zostały, sprawa galicyjskich funduszów indemnizacyjnych przez całe 35 lat była pozbawiona prawnego uregulowania, a zarząd tych funduszów wbrew przepisowi galicyjskiego statutu krajowego pozostawał i po dziś dzień jeszcze pozostaje wyłącznie w ręku państwa.

Z przebiegu sprawy widać dalej, że obecnie wobec tylu sprzecznych między sobą postanowień prawnych, rozporządzeń i reskryptów ścisłe określenie prawnego stanu rzeczy napotyka na trudności poprostu niepokonane tak, że oddawna już wytworzyło się mniemanie, a nawet przekonanie, iż nie zakończy się długiego sporu inaczej, jak przez zawarcie wzajemnej między państwem a krajem umowy.

Jeżeli pod względem prawnym z jednej strony utrzymują, że ustawa z dnia 7 września r. 1848 mówi o wypłaceniu indemnizacyi z funduszu mającego się utworzyć ze zródeł każdego kraju, że najwyższe postanowienie z dnia 13 października 1857 zastrzega państwu pretensyą zwrotu co do bezprocentowych dopłat skarbowych, tudzież, że państwo według pierwotnych przepisów o uwolnieniu gruntów od ciężarów w innych także królestwach i krajach nie daje dopłaty do wynagrodzenia za powinności urbaryalne; to z drugiej strony za przeciwnem pojmowaniem rzeczy przemawiają: patent cesarski z dnia 17 kwietnia 1848 roku, cyrkularz gubernialny z dnia 22 kwietnia tegoż roku, patent cesarski z dnia 15 sierpnia 1849 r. i najwyżej zatwierdzona instrukcya wykonawcza z dnia 4 października 1850 roku, które wyraźnie podtrzymują obowiązek państwa co do płacenia indemnizacyi; dalej okoliczność, że i w innych królestwach i krajach nie nałożono na źródła krajowe ciężaru, któryby przewyższał jednę trzecią indemnizacyi; nakoniec fakt, że w ciągu czynności indemnizacyjnych zupełnie odstąpiono od wykonania tego przepisu patentu cesarskiego z dnia 15 sierpnia 1849 roku, mocą którego dawniejsi poddani za dalsze używanie serwitutów mieli wnosić opłatę do kas państwa.

Trzeba też zważyć, że dopłaty rzeczone nie krajowi, lecz funduszowi indemnizacyjnemu dawane były, że przeto pretensyi zwrotu miało się dochodzić nie na kraju, lecz na funduszu indemnizacyjnym, który znajdował i znajduje się w zarządzie państwa. Wszakże kraj wszystko płacił funduszowi indemnizacyjnemu, czego rząd w dorocznych preliminarzach funduszu tego od kraju żądał.

Prawdą też jest, że administracya państwa w wszystkich fazach tej sprawy nigdy nie przypisywała najwyższemu postanowieniu z dnia 13 października r. 1857 tego znaczenia, jakoby ono wykluczało odpisanie dopłat państwowych, jak to widać mianowicie także z motywów do projektu umowy, który rząd wniósł na Sejm galicyjski w r. 1868. Sejm od siebie zawsze dowodził, że rzeczone najwyższe postanowienie ani nie nakłada na Galicyę obowiązku zwrotu, ani też nie waruje prawa zwrotu, lecz tylko ewentualność pretensyi zwrotu na rzecz skarbu państwa. To stanowisko Sejmu galicyjskiego wyłuszczono po raz ostatni jeszcze w sprawozdaniu komisyi sejmowej z dnia 18 października 1882 r., które jest udzielone także wys. Izbie poselskiej.

Gdy teraz Sejm galicyjski proponowaną przez rząd na nowo umowę przyjął nakoniec, acz z wspomnianą powyżej modyfikacyą, na którą następnie i rząd się zgodził — chociaż przyjął ją przeciw głosom znacznej mniejszości, przeto nasuwa się uwaga, że słuszne stanowcze załatwienie tej sprawy nietylko się zaleca, lecz jest także w wzajemnym interesie państwa i kraju, a to tem więcej, iż trudno spodziewać się, iżby w przyszłości osiągnąć można korzystniejszy dla państwa rezultat, i że nawet przy bardzo znacznem ścieśnieniu pretensyj państwa nie chodzi tu przecież o jakąś czystą darowiznę na rzecz kraju, lub o umotywowane zrzeczenie się pretensyj ze strony państwa. Do tego jeszcze zmniejszyłaby się bezprocentowa dopłata państwa od r. 1883 o 200.000 złr. rocznie, a więc na czas 15 lat o 3,000.000 złr., i to z uznaniem ze strony kraju obowiązku do zwrócenia państwu dorocznej zaliczki 325.000 złr., płaconych w latach 1883, aż do r. 1897 włącznie, t. j. zaliczki, która w ciągu tegoż czasu dojdzie sumy ogólnej 4,875.000 złr., tak iż przyjęcie tej umowy daje także państwu niedrobne korzyści w porównaniu z dotychczasowym faktycznym stanem rzeczy.

Ponieważ jednak projekt rządowy nie został załatwiony na sesyi r. 1883, przeto trzeba będzie zmienić go, skoro umowa odnosi się do r. 1883. Albowiem nie zalecałoby się może rozciągnąć termin na lata, od roku 1884 do 1898 r., gdyż w tym celu wypadłoby na nowo rokować z Sejmem galicyjskim, a skutkiem tego ostateczne załatwienie sprawy znów doznałoby zwłoki o rok cały. Z drugiej strony trudno przypuścić, iżby wysoka reprezentacya państwa zechciała pozostawić krajowi całą wypłaconą już za rok 1883 dopłatę w ilości 2,625.000 złr., skoro rok 1883 miał już być objęty umową, a państwo byłoby miało wypłacić tytułem niezwrotnej subwencyi tylko 2,100.000 złr., a tytułem zwrotnej zaliczki 325.000 złr.

Stosownie do tego Galicya byłaby zobowiązana na rachunek r. 1883 zwrócić 200.000 złr. tytułem przewyżki po nad umówioną subwencyą doroczną i 325.000 złr. tytułem wypłaconej na r. 1883 zaliczki zwrotnej, razem więc 525.000 złr., który to zwrot musiałby nastąpić w terminie oznaczonym w ustępie 4 umowy.

Komisya budżetowa wnosi przeto (to znaczy, że sprawozdawca proponuje uchwalić): Wysoka Izba poselska raczy uchwalić załączony projekt ustawy (t. j. ustawy zatwierdzającej umowę rządu z Sejmem). Podp. Zeithammer, sprawozdawca.

Do sprawozdania powyższego dodany jest wykaz szczegółowy kwot, jakiemi od roku 1853 do końca r. 1882 przyczyniała się Galicya, a jakiemi przyczyniał się skarb państwa do kosztów indemnizacyi, a mianowicie dał skarb w czasie od r. 1853 do r. 1857 zaliczek zwrotnych 9.547.560 złr. $54\frac{1}{2}$ ct., od r. 1858 zaś do r. 1882 dał na zasadzie najwyższego postanowienia z dnia 13 października r. 1857. rocznie po 2.625.000 złr., czyli razem 65.625.000 złr.; ogółem przeto dał skarb 75.172.560 złr. $54\frac{1}{2}$ ct. Kraj natomiast z dodatków indemnizacyjnych do podatków zapłacił już 81,659.223 złr. Właśnie liczby te nie są ścisłe, albowiem rząd w latach 1853 do 1857 zabierał niejakie przewyżki dochodów funduszu indemnizacyjnego po nad wydatki i tym sposobem zwracał sobie zaraz cząstkę zaliczek tak, że pozostała się ich tylko suma powyżej wymieniona 9,547.560 złr. $54\frac{1}{2}$ ct. Zabrane te przewyżki dochodów czyniły razem przeszło 1 milion złotych monetą konwencyjną. Sprawozdanie posła Zeithammera nie wspomina nic o tej manipulacyi rządu; dlatego też nie wiemy, czy ten milion z górą jest już zawarty w wykazanej na rachunek kraju sumie 81,659.223 złr., czy też do niej dodać go trzeba.

ale z tą modyfikacyą, że aż do r. 1897 ciężar krajowy pomnoży się tylko o 200.000 złr. rocznie, czyli że kraj płacić będzie rocznie nie przeszło 8,625.000 złr., lecz przeszło 3,300.00 złr., skarb państwa zaś płacić będzie nie 2,100,000 złr., lecz 2,425.000 złr. rocznie, z których jednak tylko 2,100.000 złr. stanowić będą niezwrotną subwencye skarbową, a reszta w ilości 325.000 złr. stanowić będzie zaliczkę, którą kraj po r. 1898 zwróci skarbowi. *Przyp. Red.*

Ziemie polskie.

Dzienniki rosyjskie od niejakiego czasu szczegółowo rozpatrują się w kwestyi małżeństw zawieranych pomiędzy Polakami a Rosyanami. Przedmiot ten daje polakożerczym organom pretekst do ustawicznych napaści na duchowieństwo katolickie. — *Kijewlanin* opowiada powtarzany przez wszystkie niemal dzienniki rosyjskie wypadek, że w Żytomierzu ksiądz katolicki ośmielił się zabronić parafiance swojej wejść w związek małżeński z Rosyaninem. Pater, jak nazywa księdza organ p. Pichny, miał straszyć parafiankę wszystkiemi mękami piekieł za jej zamiar. Wypadek ten, pisze w konkluzyi *Kijewlanin*, wyjaśnia dlaczego małżeństwa pomiędzy prawosławnymi a katolikami należą dotychczas do wyjątków. Ażeby temu w przyszłości zaradzić, sądzi, że od osób życzących sobie przejść na prawosławie nie powinno się wymagać pozwolenia władzy duchownej, która z urzędu swego gorliwie temu przeszkadza. Pragnącemu w ten sposób rozwoju prawosławia *Kijewlaninowi* ciekawemi faktami ilustruje całą nicość tej propagandy *Warsz. Dniew.*: Opowiada on o żołnierzu w Warszawie, który ożenił się z katoliczką. I cóż się stało? Żołnierz ma pięcioro dzieci, sam niemal zapomniał mówić po rosyjsku i dzieci jego wyobrażenia nie mają o tym języku — żona chodzi wraz z dziećmi do kościoła zamiast do cerkwi, a nadomiar niedoli, szeregowy bohater został, o zgrozo! warszawskim stróżem. Przerażony tragicznością faktu *Dniew.* zadaje sobie Hamletowskie pytanie: czy dzieci będą prawosławnymi czy katolikami? Odpowiedź brzmi: ani tymi, ani owymi! Najzupełniej zgodzić się można na tym wyznaniowym punkcie z organem pana Szczebalskiego. Dlatego zdaje się, że wszelkie kombinacye i środki zapobiegające powtarzaniu się takich wypadków na nic się nie zdadzą. — odebranie władzy duchownym katolickim również nic nie pomoże.

Urzędowe Kijowskie *Gubernskie Wiedm.* ogłaszają cyfry podatków procentowych opłacanych z majątków należących do Polaków w gubernii Kijowskiej. Według prawa z dnia 3 marca 1869 roku, rozkład podatku na każde trzechlecie winien być sporządzany najpóźniej w miesiącu lutym, zaś z mocy rozkazu z dnia 31 grudnia r. 1870 podatek procentowy ma być zawieszony we wszystkich 9-iu gubernjach zachodnich z chwilą, gdy $\frac{2}{3}$ przestrzeni własności ziemskiej przejdzie w ręce osób niepolskiego pochodzenia, ilość zaś ostatnich wyniesie przynajmniej połowę ogółu właścicieli. Wskutek tego w grudniu r. 1882-go ministeryum finansów wystąpiło do władz miejscowych z zapytaniem, jaki zachodzi obecnie stosunek procentowy pomiędzy właścicielami w kraju zachodnim, oraz jaki będzie przypuszczalny rozkład podatku na trzechlecie od roku 1884-go. W odpowiedzi na to wydział gubernialny kijowski sporządził następujący wykaz podatku: w powiecie kijowskim 12.045 rs. 31 kop., wasilkowskim 33.330 rs. $\frac{1}{4}$ kop., taraszczańskim 31.990 rs. $23\frac{1}{4}$ kop., zwienigrodzkim 12.924 rs. $82\frac{1}{4}$ kop., humańskim 26.957 rs. $72\frac{1}{2}$ kop., lipowieckim 25.829 rs. 14 kop., skwirskim 29.981 rs. $22\frac{1}{4}$ kop., kaniowskim 21.145 rs. $49\frac{1}{2}$ kop., czerkaskim 8.529 rs. $56\frac{3}{4}$ kop., czehryńskim 8.918 rs. $76\frac{1}{4}$ kop., radomyślańskim 17.000 rs. $35\frac{1}{4}$ kop., i berdyczowskim 29.175 rs. $74\frac{3}{4}$ kop., ogołem rs. 257,128 kop. 70. W r. 1881 podatek obliczono w sumie 278.737 rs. $3\frac{3}{4}$ kop. zmniejszenie więc wynosi 21.608 rs. $33\frac{3}{4}$ kop., pochodzące ze zmniejszenia podatku do $\frac{1}{4}$ części z majątków małoletnich.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 marca.

(††) Izba posłów na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do drugiego czytania budżetu na rok 1884. Po sprawozdawcy hr. Henryku Clamie otrzymuje głos pierwszy poseł Carneri (przeciw). Na wstępie stwierdza mowca ustawiczny wzrost niedoboru, co zresztą wcale nie przeszkadza, by oficyalnie utrzymywano, iż deficyt został prawie usunięty. Przez pomyślne stosunki pieniężne — mówił — i wskutek nowych podatków od lat 4 i pół dochody państwowe wzrosły o ośm milionów, a mimo to i niedobór wzrasta. Sądzę, iż można powiedzieć, że część finansowa mowy tronowej w ten sam sposób się ziści — jak ziściły się zapewnienia o porozumieniu i zgodzie. Nie można przewidzieć, kiedy się skończy zaciąganie długów. Lecz i nowe podatkowe projekta są tak przerażające, że nawet większość nie chce wziąść ich w obronę. Mowca powołuje się na finansową politykę Włoch, dzięki której zniesiono podatek od mlewa i uregulowano walutę. Zastanawiając się nad kwestyą narodową wywodzi poseł Carneri, iż duch austryacki może być tylko niemiecki i że istnienie Austryi związane jest z żywiołem niemieckim. W stosunkach sądowych doszliśmy do uważania języka za główną rzecz; ale jakiem jest sądownictwo i jak się sądzi, stało się sprawą podrzędną (Żywe oklaski). W ten sposób duch prawa został pogrzebiony, a drzwi stoją otworem dla donosicielstwa.

Federalizm przybiera co raz większe rozmiary; musimy odpowiedzialnym uczynić pana prezydenta ministrów, iż za jego władzy wytwarzają się takie kierunki. W pewnem północnem państwie podobny rząd dawnoby już postawiono w stan oskarżenia. Jak mało się ceni prawdę — okazuje najlepiej sprawa Kamińskiego. Ludność uważa rząd za skompromitowany. Wdrożonem wprawdzie zostało karne śledztwo — ale aktów dotychczas nie widziała komisya. Fale dosięgają już głowy hr. Taaffego i podmulają fundamenta konstytucyi (oklaski). Czyżby hr. Taaffe tego wszystkiego nie widział? Wystąpienie w obronie ustawy, w obronie duchowych zdobyczy liberalizmu w Austryi — jest identyczne z obroną żywiołu niemieckiego. Obecny rząd popiera wsteczne prądy; nie ma zmysłu dla dobrze zrozumianej wolności. Nasze ideały nie są dowolnymi tworami wyobraźni: lecz zrodził je rzeczywisty postęp natury ludzkiej.

Możemy tylko zwalczać politykę hr. Taaffego, choćby zamiary jego były najlepsze. Nie pytamy o to, czy siedzi on dziś mocno w swem siodle — lecz o to, dokąd pędzi? Naprzód z pewnością nie zmierza ze swą czesko-polsko-konserwatywną podporą. Może on łudzić się, że się utrzyma — my jedno tylko mamy na myśli: Przyszłość do nas należy (oklaski z lewicy).

Następny mowca poseł Adamek zgadza się z hr. Carnerim, iż budżet na rok bieżący roztacza ponury obraz austryackiej chronicznej biedy finansowej — lecz podnosi otwartość, z jaką i minister finansów i komisya budżetowa bez frazesów i złudzeń stan rzeczywisty przedstawiła. Zdaniem posła Adamka największą przeszkodą uregulowania finansów są wielkie wydatki na długi państwa i na wojskowość. Hasłem opozycyi jest oszczędzanie wydatków na armię. Dziwną jest rzeczą, czemu opozycya, kiedy trzymała ster w swych rękach, — nie postępowała według tej zasady, nie robiła oszczędności, lecz przyczyniła się nawet do powiększenia biedy. Przemówienie zakończył wynurzając nadzieję, iż program pojednania ludów kiedyś wreszcie zostanie urzeczywistnionym.

Poseł dr. Schaup potrącił tylko lekko o stosunki finansowe i przeszedł do kwestyi narodowości — przyczem nie szczędził wyrzutów ministerstwu i większości. — Ostatni przemawiał poseł Hevera. Mowca oświadcza, iż wśród ludności panuje zdanie, że niemożliwem jest podwyższanie podatków bezpośrednich — że nawet wobec konieczności zabezpieczenia ludności wiejskiej przed zagraniczną konkurencyą — musi owszem nastąpić znaczne ich obniżenie. Co do podatków pośrednich — powszechnem jest zdanie, że pewne tylko rubryki dadzą się podwyższyć a mianowicie: monopol tytoniowy i podatek od wódki. O większem wyzyskaniu monopolu solnego nawet myśleć nie można — a ludność spodziewa się jeszcze ulg pod tym względem. Również i podatek od cukru nie da się już podnieść; przemysł cukrowy, stanowiący dumę państwa całego, domaga się gwałtownie poparcia od rządu.

Inną drogą do usunięcia niedoboru — drogą której ludność z upragnieniem wygląda — jest zaprowadzenie oszczędności w zarządzie państwa. Szczególnie zarząd skarbowości może być znacznie uproszczony — przez zniesienie powiatowych dyrekcyj skarbowych — i przez przydzielenie ich czynności do osobnego oddziału przy starostwach (Mowę przyjęła prawica grzmiącymi oklaskami). Do głosu zapisał się jeszcze poseł dr. Kathrein (za) — na czem posiedzenie o godz. 3 zostało zamknięte.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca

W właściwem miejscu omawiamy objawy niezadowolenia Koła polskiego z zachowania się rządu i innych klubów prawicy. Długo się gromadził materyał tego niezadowolenia, aż wreszcie sprawa podatku gorzelnianego, funduszu indemnizacyjnego i — jak się zdaje — sprawa kolei skarbowych, doprowadziły to niezadowolenie do wezbrania. *Politik* pociesza się w telegramie wiedeńskim, że pogłoski obiegające o niezadowoleniu Polaków są przesadzone, i dodaje: „W każdym razie oczekują posłowie polscy, że co do ustawy o podatku gorzelnianym życzenia ich spełnione będą i sprawa indemnizacyjna będzie załatwiona, ale pod tym względem nie należy obawiać się większych trudności, a wszelkie przeciwne doniesienia trzeba przyjmować z ostrożnością“. Inne dzienniki podnoszą głównie sprawę indemnizacyjną, co do której miał Lichtenstein w piętnastówce oświadczyć, że nie zdoła pozyskać dla niej większości w swoim klubie. *N. fr. Presse* po swojemu zapewnia, że niezadowolenie Polaków ustąpi miejsca zupełnej z rządem zgodzie, ponieważ co do decentralizacyi kolejowej, jeżeli nie wszystkie życzenia Polaków na raz są spełnione — to przecież bywają weksle, ciągnione i akceptowane na przyszłość. Zaś *W. Allg. Ztg.* nie bez racyi pisze, „że do wyjaśnienia panującego w Kole polskiem niezadowolenia, ze strony dobrze poinformowanej wskazują na zmianę położenia w sprawach zagranicznych, stworzoną nowem niemiecko-rosyjskiem przymierzem“. *N. W. Tagblatt* odnosi całe to zajście w Kole do sprawy decentralizacyi kolejowej i dodaje, że w kołach polskich uważają położenie jako bardzo naprężone.

Z rozpoczętej w sobotę rozprawy budżetowej, zdaje nam sprawę wiedeński korespondent. Prócz bardzo ostrej mowy Carnarego zresztą ani w ataku ani w obronie nie rozwinięto wielkiej siły. Wrażenie z pierwszego dnia rozprawy jest w ogóle mdłe. Według *Politik* istnieje zamiar zakończenia już dzisiaj ogólnej rozprawy nad budżetem. Dzisiaj też ma przemawiać minister Dunajewski. Generalnym mowcą prawicy będzie Mattusz.

Rzymski korespondent *Germanii* donosi, iż papież, chcąc okazać rządowi pruskiemu jak bardzo skłonnym jest do ustępstw w kwestyi arcybiskupstwa poznańskiego, jeżeli w zamian rząd pruski uwzględni jego życzenia w sprawie wychowania młodzieży duchownej, powziął zamiar przyjęcia na najbliższym konsystorzu rezygnacyi kardynała Ledóchowskiego z arcybiskupstwa poznańskiego i zamianowania go suburbikalnym biskupem Palestryny, które to stanowisko kardynał objąćby mógł po poprzednim złożeniu urzędu sekretarza memoryałów, jako wymagającego rezydowania przy kuryi.

Dobrze zwykle w kwestyach kościelnych poinformowany *Kuryer Poznański* nie potwierdza stanowczo tej wiadomości, lecz również i nie zaprzecza jej; a przypuszczając prawdopodobieństwo, uważa ją za nader bolesną dla dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

Koło polskich deputowanych w Berlinie obrało prezesem swoim p. Ignacego Łyskowskiego a sekretarzami pp. Bolesława Kosowskiego i dr. Wiktora Skarzyńskiego.

Z powodu zbliżającej się rocznicy zamordowania przez rewolucyonistów cara Aleksandra II, jakiś anonim nadsyła *Dniew. Warsz.* hojną sumę 5 rubli i żąda, aby pieniądze te rozdane zostały biednym, bez różnicy wiary i narodowości! Wspaniałomyślny ten filantrop woła: „niechaj miłosierdzie jednoczy wrogich sobie w wyznaniu i narodowości“; a w końcu zapytuje redakcyę *Dniewnika*, w jaki sposób Warszawa zamyśla godnie uczcić pamięć zmarłego cara. Czy tylko nabożeństwami?“

Nędzna farsa, jakiej dopuszcza się urzędowy *Dniewnik* kompromituje i poprostu obelgą jest dla bardzo wielu uczciwych Rosyan, pojmujących godność narodową. Jak to więc obdzielenie pięcioma rublami „rozdzielonych religijnie i narodowo“ może być pretekstem do przypominania Polakom o godnem uczczeniu krwawej pamięci cara ciemięzcy?

Urzędnik rosyjski, pan sowietnik Szczebalskij, mając odwagę czynienia farsy z rzeczy, która świętą winna być dla niego, dowodzi całego ogromu beztaktu, więcej nawet, naiwności posuniętej do tych granic, że za niepoczytalność winna być uważaną. Sądzimy, że każdy najzawziętszy nawet z organów prasy rosyjskiej zgodzi się na to.

Telegram doniósł nam o pobożnem życzeniu Katkowa, ażeby w obecnej, podług niego najwłaściwszej chwili, rządy *viribus unitis* przystąpiły do wytępienia wszelakich anarchistów. W pierwszym rzędzie do krucyaty tej powołuje moralny dyktator moskiewski Anglię, wmawiając w nią, iż musi ona apelować do pomocy innych państw, aby u siebie zwyciężyć hydrę rewolucyi. Jakże zabawnem wobec tego wydać się musi ogłoszenie władz petersburskich ofiarujące aż 10.000 rubli za dopomożenie do pojmania zabójcy Sudejkina, rewolucyonisty Degajewa. Pan Katkow boleje nad Anglią, a nie chce wiedzieć, że pomoc dotychczas jedynie jego szerokiej ojczyźnie niezbędną jest i cała akcya państw w tym kierunku głównie na jej korzyść wypaść powinna. Ale pan Katkow dowodzi zawsze, że Zachód jest zgniły, na zdrowym pniu rosyjskiego społeczeństwa nie chce widzieć toczącego go wrzodu i zamyka oczy na te objawy. Tymczasem rewolucyoniści rosyjscy ani w kraju, ani za granicą nie próżnują, czego dowodzi świeży zeszyt wydawanego w Genewie pisma *Obszczeje Dieło* zawierający plany nowych niedoszłych zamachów na cara. Wobec tego czy nie lepiejby było uprzejmie poprosić państwa o pomoc do wytępienia rosyjskich rewolucyonistów, aniżeli straszyć je własną ich chorobą? Wysoce dyplomatyczny umysł pana Katkowa na tak prosty środek zdobyć się nie może.

W parlamencie niemieckim już na pierwszem posiedzeniu przyszło do starcia między stronnictwem liberalnem a gabinetem. Nowo obrany prezydent Lewetzow wspominając o zmarłych posłach musiał wymienić także Laskera; z tego skorzystali posłowie ze stronnictwa liberalnego, aby wyrazić podziękowanie dla kongresu amerykańskiego za uchwaloną kondolencyę, chociaż sprawa ta nie była na porządku dziennym. To dało powód do żwawej dyskusyi, w której i minister Boetticher przemawiał twierdząc, że ani parlament, ani którykolwiek poseł nie ma prawa krytykować urzędowych czynności kanclerza. To dziwne twierdzenie wywołało protest ze strony posła Rickerta, który wystąpił w obronie prawa do kontroli i krytyki członków rządu ze strony posła.

W Rzymie bawi obecnie — jak wiadomo — książe bawarski Leopold z żoną Gizelą, córką cesarza Franciszka Józefa. Pobyt ten jest wprawdzie bez charakteru urzędowego, mimo to zachodziły wątpliwości, czy ma być przyjęty w Watykanie. W sprawie tej telegrafują z Rzymu do *Neue freie Presse*: Dotychczas nic jeszcze nie postanowiono stanowczego w sprawie wizyty księcia Leopolda Bawarskiego i jego małżonki księżnej Gizeli w Watykanie. Kardynał Jacobini miał jednak oświadczyć, iż wskutek nadejścia listu cesarza austryackiego przyjęcie księstwa przez papieża stało się prawdopodobnem. Wahanie się Watykanu opiera się na nocie, w której powiedziano, iż książęta, przybywający do Rzymu dla złożenia wizyty w Kwirynale, nie będą przyjęci w Watykanie.

Gabinet francuski zaczyna zabiegom stronnictwa monarchicznego przypisywać większe niż dotąd znaczenie. Ten zwrot w zapatrywaniach nastał głównie od czasu, kiedy hr. Paryża po powrocie z podróży do Hiszpanii zaczął coraz częściej konferować ze znamienitszymi zwolennikami swego stronnictwa. To skłoniło rząd do wydania okólnika do prefektów, w którym poleca im zwracać baczniejszą uwagę na komitety rojalistyczne i ich zabiegi. O tej sprawie rozpisują się dzienniki obszernie; *Voltaire* twierdzi wprost, że hr. Paryża wkrótce wystąpi jawnie jako pretendent do korony i dlatego przypuszcza, że rząd będzie zmuszony wydalić go z kraju: w podobny sposób wyraża się także ministeryalna *Republ. Franc.*

Rozprawa nad ustawą szkolną toczy się dalej. W sobotę rozstrzygły się losy paragrafu zasadniczego o tem, kto ma mianować nauczycieli. Po odrzuceniu poprawek przyjęto wreszcie wniosek komisyi, według którego prawo mianowania przyznano prefektom.

W parlamencie angielskim interpelowano gabinet, czy nie ma zamiaru zażądać szczególnego upoważnienia do użycia środków nadzwyczajnych przeciw anarchistom. Na to minister spraw wewnętrznych odparł, że zarządził wszelkie środki ochronne i że po nich spodziewa się skutku, gdyby jednak dotychczasowe ustawy i polegająca na nich władza wykonawcza nie okazały się dostatecznemi, wówczas zgłosi się gabinet do parlamentu o pozwolenie na nadzwyczajne środki.

W sprawie tej donoszą z Londynu, że Gladstone wbrew wyznawanym dotąd zasadom ma zamiar wnieść do parlamentu projekt do ustawy o wydawaniu sprawców zamachów dynamitowych i morderstw politycznych.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

„Czterdziestu męczenników jakich, czterdzieści dni takich.“ Wnosząc z dnia dzisiejszego należy się spodziewać w następnych dniach pięknej pogody.

† Ks. Karol Teliga, prałat i dziekan konsystorza katedry krakowskiej, b. administrator i wikaryusz konsystorski dyecezyi krakowskiej, b. profesor i rektor uniwersytetu jagiellońskiego, dr. teologii, protektor Towarzystwa dobroczynności, etc. etc. przeżywszy lat 75 w dniu 9 b. m. przeniósł się do wieczności. Pogrzeb odbędzie się jutro po przeprowadzeniu zwłok do katedry na Wawelu o godzinie 9.

Pogrzeb ś. p. Władysława Klugiera naznaczony na dzień wczorajszy, nie mógł się odbyć. Zwłoki zmarłego sprowadzone do kraju przez rodzinę z San Remo, wstrzymane zostały przez władze na granicy austryackiej z powodu niedopełnienia przepisanych formalności.

Według nadeszłej o godz. $3\frac{3}{4}$ po południu depeszy od naczelnika kolei Północnej z Wiednia, zwłoki wysłano dziś pociągiem towarowym o godz. 2 po południu. — Jutro więc rano o godz. 8 staną w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz 4 po południu wprost z dworca kolei na cmentarz.

P. Henryk Sienkiewicz przybył do naszego miasta. Jeden z kuryerów warszawskich donosząc o wyjeździe p. Sienkiewicza „dla kuracyi żony do południowej Francy i iWłoch“, dodaje: „Jak utrzymują, wyjazd ten zamknie bezpowrotnie działalność redaktorską Litwosa *Słowie*.“

P. Luisa Cognetti, pianistka, której koncert zapowiedziano na środę, zyskała już zagranicą, pomimo młodego wieku, wielkie uznanie. Jest ona uczennicą Liszta, a pochwały tego mistrza, jak również listy jego pisane do artystki, świadczą o istotnem zajęciu się jej artystyczną karyerą. Panna Cognetti dała się już poznać w tutejszych kołach towarzyskich i śliczną, pełną poezyi grą swoją sprawiła niepospolite wrażenie. Zapewne też publiczność krakowska żywo się zainteresuje jej koncertem.

Na pomnik Mickiewicza. Prezydyum namiestnictwa reskryptem z dnia 7 b. m. l. 1929 przedłużyło udzielone gminie miasta Krakowa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza do końca roku 1884.

Do Prezydyum m. Krakowa, Lwowa oraz do wszystkich starostw wystosowało Namiestnictwo okólnik oznajmiający o konkursie na obsadzić się mające z początkiem roku szkolnego 1884/5 miejsca wszystkich kategoryj w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych, dalej w wojskowym domie sierot i w instytutach dla córek oficerskich, nareszcie wykaz opróżnionych miejsc stypendyjnych, o które ubiegać się mogą osoby należące do wojska, jeżeli dopełnią warunków specyalnych dotyczących wpisu fundacyjnego. Prośby wniesione być mają po d. 15 maja br. do przełożonej władzy policyjnej.

Z geografii. Pożajście, gdzie zmarł renegat Antoni Zubko, znajduje się o milę od Kowna, a nie pod Petersburgiem, jak donosi *Czas* w sobotnim numerze.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bieszczada „I w raju nie ma nic“, „Skrzypiciel“, „U pokątnego pisarza“, Bryla „Portret mężczyzny“, Somera „Zachód słońca“, Zubra „W gabinecie brata“, Tondosa „Przed klasztorem“ akw.

Nekrologia. W Warszawie, jak donosiliśmy, zmarł znany artysta malarz Aleksander Lesser. Nazwiska jego nie otacza urok rozgłosu, był to jednak dawniej artysta wielce ceniony w Warszawie. Dziś wobec świetnego rozwoju sztuki utwory Lessera pod względem technicznym zadowolnić nie mogą — bądź co bądź zmarły nie zeszedł ze świata bez prawdziwych zasług. Główną z nich i godną wielkiego uznania jest ta, że do sztuki naszej wprowadził żywioł historyczny, malując na temat dziejów ojczystych wiele obrazów, jak: „Obrona Trembowli“, „Habdank“, „Krzywousty“, „Znalezienie zwłok Wan-

dy“. „Hołd pruski“ itp. Poświęcał się także zmarły malarstwu religijnemu („Wniebowstąpienie Chrystusa“, „św. Magdalena“), a z podań romantycznych zaczerpnął tematu do „Córki Cyda“, znajdującej się obecnie w galeryi królewskiej pod Stutgardem. Jako człowiek wielkiej pracy brał również udział w różnych wydawnictwach krajowych, jak w „Wizerunkach“, wydanych nakładem Dzwonkowskiego, w których zamieścił szereg królów polskich, za co Towarzystwo krakowskie sztuk pięknych mianowało go swoim członkiem, a królowie szwedzki i saski, jak donoszą pisma warszawskie, nagrodzili go medalami zasługi. Po za malarstwem i rysownictwem zmarły zasilał dziennikarstwo warszawskie artykułami z zakresu starożytnictwa i sztuki. Urodzony w Warszawie w r. 1812, Lesser, po wystąpieniu z liceum, w którem nauczali podówczas Maciejowski i Linde, w r 1847 zapisał się do warszawskiej szkoły sztuk pięknych. Następnie kształcił się w Dreznie i Monachium pod kierunkiem Schnorra i Corneliusza. W Dreznie otrzymał nawet nagrodę pieniężną, a w r. 1838 i 1841 medale srebrne na wystawach krajowych. Wreszcie dodać winniśmy, że w r. 1848 odbywał Lesser podróż z Andrzejem Zamojskim, razem z gronem współczesnych uczonych, co bardzo korzystnie podziałało na jego ogólne ukształcenie.

Lwów, 8 marca. Po wystąpieniu teologów I r. z seminaryum gr. kat., był dnia 29 lutego radca policyi p Marynowski u przełożonych seminaryum i zaprosił ks. rektora na audencyą do p. namiestnika, a wracając wstąpił do kuchni w seminaryum, zkąd nie bardzo zadowolony wyszedł, zaś na korytarzach na stawiane przezeń samego zapytania dowiedział się od alumnów, iż teologowie I roku sypiają na materacach i siennikach gołych, a żywią się tem, co im odstępują alumni lat wyższych. W sobotę 1 b. m. udały się były deputacye teologów I r. na audyencye; jedna do ks. biskupa, który jej nie przyjął, druga do pana namiestnika, który nietylko uprzejmie ją przyjął na nadzwyczajnej audencyi, ale nawet stosunkowo długo rozmawiał z deputacyą i dał jej taką radę, by się wszyscy — i to każdy z osobna — zgłosili o przyjęcie, tudzież, aby prawdziwy sprawca przyznał się, gdyż tym sposobem okaże się niewinność wydalonego kolegi, przez co będą mogli być wszyscy przyjęci napowrót do seminaryum. W sobotę 1 b. m. popołudniu miał ks rektor posłuchanie u ks. biskupa, a później naradę w domu z przełożonymi seminaryum, a w skutek tego dano poufną radę teologom I r., by się wszyscy podawali, zapewniając, iż będą wszyscy bez wyjątku przyjęci. Rzeczywiście nazajutrz d. 2 b. m. do południa wszyscy się podali o przyjęcie. W niedzielę 2 b. m. był ks. rektor po raz wtóry na audencyi u p. namiestnika i tegoż dnia przed wieczorem przesłuchał ks. rektor i spisał długi protokół z teologiem, który był za pisarza przebrany i już w sobotę sam się zgłosił, lecz wówczas nie chciał go ks rektor przesłuchiwać, mówiąc, że on już doń nie ma żadnego prawa. W poniedziałek po 5 godz. wieczorem przyjechał do seminaryum ks. biskup wraz z ks. kanonikami dr. Pełeszem i Pietruszewiczem i u ks. rektora odbyła się narada, w której uczestniczyli także przełożeni seminaryum. Uchwalono przyjąć do seminaryum wszystkich teologów I r. i przyjęto bez wyjątku, nie wyłączając ani owego wydalonego, ani tego, który był pisarzem, a względnie sprawcą obrazy; mylną zaś jest wiadomość jednej z tutejszych gazet, iż dwóch najwinniejszych nie przyjęto.

Dziennikarstwo warszawskie. W pismach warszawskich czytamy: „Zanim rok upłynął od zawieszenia *Nowin*, wczoraj ukazał się nowy numer tego pisma; znajdujemy w nim artykuły społeczne i różne inne, wiadomości bieżące, feljeton beletrystyczny itd.“

Nowożytny Dyogenes Policya warszawska przytrzymała w tych dniach niejakiego Tytusa Dziewanowskiego, który niegdyś był karany za kradzieże, a obecnie nie posiada żadnych dowodów legitymacyjnych i przez dwa lata przemieszkiwał w Warszawie bez meldunku. Wobec ścisłej kontroli policyjnej potajemne tam przebywanie w domach byłoby trochę za trudnem, gdyby nie jedna okoliczność, a mianowicie, że Dziewanowski w ciągu całych dwóch lat nocował wyłącznie w beczkach(!) browarów, składów okowity itp. Nowożytny ten Dyogenes ukrywał się tak szczęśliwie, iż dopiero przypadkiem został odnaleziony. Żył on jak się dało, trochę z zarobku przy murarzach, a często z kradzieży kieszonkowych, co jak na Dyogenesa było bardzo nieładnem i nieodpowiedniem.

Nominacye. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Wietrznego, dra Antoniego Gaszyńskiego, Hieronima Błonarowicza, Mieczysława Turowicza, dra Władysława Kruczkiewicza, dra Leona Barańskiego, Wojciecha Pawlikowskiego i dra Antoniego Piotrowskiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Wiener Ztg. donosi: Radca skarbowy Jakubek został mianowany starszym radcą krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Podziękowanie. Zgromadzenie ogólne stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności w Podgórzu przeznaczyło z czystego zysku 25 złr. do funduszu żelaznego ubogich uczniów w Podgórzu, zaś 25 złr. na ręce podpisanego na okrycie biednych uczniów. Na fundusz żelazny ubogich uczniów złożył również do kasy stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności p. Józef Nawratil, emeryt, c. k. inspektor podatkowy 30 złr. Za czyn tak szlachetny i godny naśladowania składam niniejszem serdeczne podziękowanie tak ogólnemu zgromadzeniu, jak i p. Józefowi Nawratilowi.

W. Bednarski,
kierownik szkoły.

TEATR.

(Benefis p Arwina: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Piotra Beaumarchais).

Z powodu śmierci jednego z literatów francuskich dzienniki paryskie opowiadały charakterystyczne wydarzenie. Rzecz była taka. Zmarły wystąpił raz ostro przeciw śmiesznej manii wyprania owacyj aktorom, nacechowawszy dosadnie niewłaściwość szafowania laurami, któremi dawniej wieńczono tylko skronie ludzi rzeczywiście zasłużonych krajowi. Widzicie — wołał — tego rosłego draba w wieńcu chwały na bezmyślnem czole: czyż on nie jest parodyą dawnych naszych pojęć o zasłudze i czyż szyderczo nie rozwiewa uroku, jaki otaczał niegdyś splot wiecznotrwałego lauru? Może krzyknie kto na mnie: zacofaniec! mówiąc, że radbym powrócić te czasy, gdy aktorów w święconej ziemi nie chciano grześć? Wolne żarty, panowie! Ależ znajmy we wszystkiem miarę. Wieńczcie skronie prawdziwie zasłużonych artystów, a nic nie powiem, gdy jednak wieńczycie lada skoczka scenicznego, nie żądajcież, aby was poważnie traktowano. Zresztą po co chętka okłamania publiczności, skoro ona wie dobrze, kto puszcza w ruch owe fontanny laurów, które wśród grzmotów klakierskich dłoni z szumem spadają na scenę. Spójrzcie: oto temu dzieciuchowi podano siedm przepysznych wieńców. Wiecie od kogo? Jeden uwiła mu wielbicielka buduarowa — drugi dbała o dobro kochanego synka mama, trzeci papa dobrodziej, czwarty siostra cioteczna, piąty przyjaciel najbliższy, szósty znajomy, siódmy — on sam. Czyż to publiczność?

W jakiś czas potem feljetonista znalazł się pewnego razu w kółku znajomych. Trafił on właśnie na chwilę, gdy agitowano myśl wręczenia wieńca jednemu z bardzo młodocianych aktorów, który wszakże liczył kilku zapalonych przyjaciół. Otóż i jest najpożądańszy — zawołano — prosimy o składkę! Czy na cel dobroczynny? — zapytał z uśmiechem feljetonista i zamilkł, sądząc, że znajomi żartują. Tymczasem oni dalecy byli od tego, a co za tem idzie rozpoczęło się formalne oblężenie. — Daremnie napadnięty przekładał i tłomaczył — nic nie pomagało. Wreszcie znurzony natarczywemi naleganiami, rzekł wesoło:

— Dla miłej kompanii robi się wszystko. Jeżeli raz będąc w dobrym humorze, należałem do owacyi dla nieszkodliwego stworzonka z baletu, które taką tylko szczyciło się zasługą, że natura dała mu zgrabny nosek i giętką nóżkę, dlaczegóżbym miał wam odmawiać! Łączność w rzeczach humoru przedewszystkiem — co jednak nie znaczy, abym się z wami poważnie solidaryzował, a jako taki, abym z praw swoich nie korzystał...

Powiedział prawdę. W parę dni potem wbrew wszelkim przypuszczeniom, owacya dla młodocianego aktora znalazła należytą ocenę....

Czy w takim wypadku możnaby pójść w ślady owego feljetonisty? Niezawodnie! Sobotni beneficyant może się jednak najmniej obawiać wszelkich gromów, bo któż ostentacyjne wręczenie mu czterech czy pięciu wieńców brał na seryo? P. Arwina publiczność zna aż nadto dobrze, ażeby sama nie uczuła, że było to poprostu farsą zapustną. Jako rzecz humoru, owacya była całkiem na miejscu, a jako taka nie zasługuje na żadne uwagi. Z miłem też zadowoleniem przechodzimy nad nią do porządku dziennego — najzupełniej!

Ważniejszem jest dla nas to, o ile p. Arwin wywiązał się z zadania jako Figaro, a przedewszystkiem chcielibyśmy powiedzieć parę słów o sztuce, która jakkolwiek znana, zawsze budzi wielkie zajęcia. Ukazała się ona po raz pierwszy w dniu 27 kwietnia 1784 r., a więc za miesiąc przypada stuletnia rocznica jej wystawienia. „Był to wypadek — powiada J. Scherr — nietylko literackiej i teatralnej, ale wprost politycznej natury. „Wesele Figara“ w „Teatrze francuskim“ było rewolucyjną bombą rzuconą w łono wesołego i lubieżnego „towarzystwa“, i toż samo towarzystwo zaśmiewało się na śmierć z piekielnego komizmu tej śmiałej chryi demokratycznej. Kto miał oczy, ten na głowie tryumfującego Figara musiał już dojrzeć czerwoną czapkę rewolucyi, kto miał uszy, musiał z głębi kulis dosłyszeć zgrzytliwego łoskotu gilotyny.“ Dzisiaj komedya Beaumarchais nie sprawia już takiego wrażenia, jak przed stu laty, gdyż idea demokratyczna spopularyzowaną jest dostatecznie i coraz szersze zatacza kręgi. Niemniej jednak „Wesele Figara“ pozostanie na długo jeszcze dziełem wzbudzającem wielkie zajęcie, a dla artystów nie przestanie być polem do popisu.

Przedewszystkiem taką jest rola Figara, świetnie grywana przez Coquelina. Jeżeli jak twierdzą, miała być ona rodzajem próby dla beneficyanta czy „z dziedziny lekkiej komedyi może przejść do głębszych kreacyj“ — to próba ta wypadła niefortunnie. Był to lot Ikara — wzlecenie ku słońcu na skrzydłach ....przylepionych woskiem. P. Arwin jest bezsprzecznie artystą bardzo zdolnym w swoim zakresie ról, lecz na konkurencyę z Coquelinem zbyt młody i niedoświadczony. Trzeba wiele pracy, wiele rutyny, zanim podobne próby powiodą się szczęśliwiej. Roli co prawda beneficyant nie popsuł, ale jej nie wyzyskał — tak, że Figaro żadnego wrażenia nie sprawiał: nie był ani komicznym, ani poważnym. Piękna scena między nim a Marceliną i Bertholem w akcie III i monolog pod drzewem w akcie V, będący kulminacyjnym punktem sztuki, jakże blado wyszły! P. Arwin zapomniał przytem, że nie jest jeszcze w zupełnej zgodzie z wymową i dykcyą, a bez tego czemże Figaro?

Wogóle całe przedstawienie zadowolnić nie mogło, to raz wlekło się ociężale, to skakało zalotnie, w czem znać było niedostateczne wypróbowanie. Niektóre role odegrano zupełnie dobrze, nawet wybornie, ale całość? Na uznanie zasługują: popierwsze p. Hoffman, chociaż jako Zuzanna, nie mogła już wywołać uroku młodości — dalej winniśmy podnieść wysoko komizm p. Frenkla jako Brid Oisona a także grę p. Solskiego jako don Basilia. P. Pysznik (Cherubin), Sobiesław (Almaviva) i p. Stępowski, który był doskonałym Antoniem, z mniejszem lub większem zastrzeżeniem zasługują na pochlebną wzmiankę.

(*z*).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Modrzejewska rozpoczęła szereg występów w teatrze „Star“ w Nowym-Jorku. Pierwszy jej debiut wypadł dnia 20 lutego w własnym dramacie napisanym do wspólki z Maurycym Barrymore p. t. „Nadyezda“. Powodzenie artystki miało być bardzo wielkie.

— „Vienac“ tygodnik literacko-naukowy w Zagrzebiu drukuje ciekawą rozprawę znanego przyjaciela Polaków, Czecha, p. Edwarda Jelinka „Peljakinje: gospodje i djewojke.“

— Marya Colombier, słynna z powodu swego pamfletu i walki na pięści z Sarą Bernhardt, przybyła w tych dniach z przyjaciółką swą panną Rousseil do Wiednia na gościnne występy. Panna Colombier wystąpiła pierwszy raz w poniedziałek w Karl Theater wraz z różnymi artystami niemieckimi na cel dobroczynny. Dzienniki wiedeńskie wyrażają się o jej zdolnościach scenicznych wcale niepochlebnie.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Wczoraj (w niedzielę) odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie przemysłowców w sprawie krajowej wystawy rolniczo przemysłowej w Krakowie w roku 1885. Przewodniczący p. Baranowski powoławszy na sekretarza p. Bartoszewicza otwiera rozprawę nad pytaniami: czy zebrani uznają potrzebę wystawy? czy ma ona być tylko przemysłową, czy połączona z rolniczą? czy przemysłowcy tutejsi gotowi są wziąć w niej udział? Zabierają głos pp. Zieleniewski, Bruśnicki, Halski, Kornecki, Welczowski, Romanowicz, Brzeziński, Rząca i inni. Wszyscy popierają myśl urządzenia wystawy — oświadczają się za połączeniem jej z rolniczą a więc i za wspólnem działaniem z Towarzystwem rolniczem a przemysłowcy wyrażają gotowość wzięcia udziału. Mowcy kładą silny nacisk na krajowy charakter tej wystawy, i wyrażają życzenie, aby obce wyroby nie były dopuszczone. Uchwały w myśl tych uwag zapadają jednogłośnie a p. Zieleniewski podjął się zawiadomienia o nich Towarzystwa rolniczego na dzisiejszem jego zebraniu.

Bank włościański. W skutek wezwania Wydziału krajowego wybraną została na posiedzeniu Wydziału powiatowego w Jarosławiu d. 6 b. m. komisya powiatowa dla rozpatrzenia i możebnego uregulowania stosunków upadłego Banku włościańskiego w powiecie jarosławskim. Do komisyi tej weszli pp. Bartoszewski notaryusz i burmistrz miasta Jarosławia Jasicki notaryusz w Radymnie Władysław hr. Koziebrodzki poseł na Sejm i właśc. dóbr, Marynowski Mieczysław właśc. dóbr. Matian ks. obr. gr. k. z Laszek, Włodzimierz Ustrzycki wł. dóbr i dyrektor kasy zaliczkowej w Jarosławiu i Wolski notaryusz w Sieniawie. Przewodniczącym komisyi wybrany został Wład. hr. Koziebrodzki.

W powiecie jarosławskim wynoszą wierzytelności Banku włościańskiego około 110.000 złr., a to przeważnie w okręgach sądowych sieniawskim i jarosławskim.

Giełda Lwowska. Ze Lwowa donoszą nam, że nareszcie po różnych zwłokach i trudnościach ukonstytuowała się giełda lwowska. Prezesem wybrany JE. Włodzimierz Russocki, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wiceprezesem wybrano dra Piotra Grossa, który jednak wyboru nie przyjął, poczem wybór wahał się między drem Antonim Wrotnowskim a p. Schellenbergiem. — Ostatecznie wybrany p. Schellenberg.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 8 marca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·75 do 9·85; na wiosnę 9·92 — 9·97 — na maj-czerwiec 10·12—10·17. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·17—8·22 na wiosnę 8·17—8·22. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 6.95—7.00. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·25—7·60; na wiosnę 7·48—7·53. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 31·25—31·50. Usposobienie trwalsze.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·25—30·50. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 22·25 do 22·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 42·75—43·00 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·00—55·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·50—50·—.

W tygodniu od 1 marca do 7 w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 160·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie bez zmiany. —

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 64·— do 68, włoski 60·— do 64·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 90·— do 110·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·75 do 18·—

Nafta. — Wiedeń. W tygodniu od 1 marca do 7 marca za sto kilogr. ameryk. 24·25—24·75 gotówką. 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 22·75—23·00 gotówką—20 procent tary ncl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·75-24·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·25—23·75 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·60 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 10·00 bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 10 marca. Profesorowie akademij technicznych w Wiedniu, Pradze, Bernie, Gracu i Lwowie wnieśli do ministra oświaty zbiorowe podanie o podwyższenie płac. W podaniu tem wskazują przedewszystkiem na to, że profesorowie akademij technicznych o wiele gorzej stoją od uniwersyteckich, nie pobierają bowiem czesnego, które daje znaczny dochód.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) W dalszym ciągu ogólnej rozprawy nad budżetem oświadczył minister sprawiedliwości Prażak, na uwagę posła Carneriego i na dwie wniesione interpelacye, iż bardzo był zdziwiony, dlaczego tak mylnie wytłumaczono sobie w czasie rozpraw nad językiem państwowym — jego słowa, w których ostrzegał przed rozdwojeniem Czech i powoływał się na prawo państwowe i na tysiącletnie dzieje Czech. Rzeczą samą przez się zrozumiałą jest, iż nie miał na myśli żadnego innego prawa państwowego, jak ustawy zasadnicze — lecz na nieszczęście jest właściwem parlamentaryzmowi, iż nie dozwala ministrom każdego nieporozumienia natychmiast wyjaśnić — bo w ten sposób dyskusya wszczyna się na nowo a przecież trzeba rozpoczęte sprawy do jakiegoś końca doprowadzić.

Minister odpiera wyrażenie Carneriego o denuncyacyach — ostrzega w końcu przed wielkiem niebezpieczeństwem, jakie musi zagrozić parlamentarnemu życiu, jeśli stronnictwa polityczne przekształcą się na czysto narodowe (Oklaski po prawicy). — Głos zabiera poseł Plener.

Wiedeń, 10 marca. Księżna Johanna Auersperg, żona dawnego prezesa gabinetu, umarła wczoraj po długiej i ciężkiej słabości. We wtorek odbędzie się pogrzeb.

Berlin, 10 marca. *Nordd. Allg. Ztg* opowiada, że w chwili, kiedy na stacyi kolejowej Paddington w Londynie podłożona maszyna piekielna zawiodła, bawił tam właśnie w sali nad składami książę pruski Henryk z ambasadorem niemieckim Munsterem. Maszyna zawiodła tylko dlatego, że oliwa na panewkach zbyt zgęstniała, inaczej uległaby była nieochybnie zniszczeniu ta sala, w której właśnie książę się znajdował.

Berlin, 10 marca. Na wczorajszej uczcie dworskiej z okazyi urodzin cara pił cesarz zwrócony do ambasadora rosyjskiego Saburowa na zdrowie cara. Podczas tego toastu muzyka zagrała hymn rosyjski.

Rzym. 10 marca. Okólnik kongregacyi „de propaganda fide“ daje pełnomocnictwo nuncyaturom i wikaryatom apostolskim do zastępowania kongregacyi w zarządzie majątkiem i w zawieraniu umów cywilnych Nuncyatury udzielą o tem biskupom bliższych informacyi.

Kair, 10 marca. Hewett wezwał Osmana Digne do poddania się najpóźniej do poniedziałku, w razie przeciwnym wyruszy wojsko angielskie przeciw niemu we wtorek. Osman Digna miał zebrać nowe wojsko w okolicy Sinkatu Siły jego liczą na 6 tysięcy.

Kair, 10 marca. Osman Digna odrzucił propozycyę, wzywającą go do poddania się. Do Suakim przybył rosyjski okręt wojenny; hiszpański zaś jest zapowiedziany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 marca 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	79·75
„ 5% austr. nieopodat.	[illegible]	9[illegible]·40
„ srebrna	80·85	80·85
„ złota	101·9	101·85
6% Renta złota węg.	121·95	—·—
4% Renta złota węgierska	91·85	—·—
Losy z r. 1860	136·25	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	844·—	847·—
„ kredytowe austr.	324·—	325·20
Londyn	121·50	121·50
Napoleondor	9·63	9·60
Lombardy	146·30	—·—
Losy z r. 1864	170·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	—·—
Akcye Lwow. Czer.	173·75	—·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	157.—	—·—
Obl. Indem. galic.	99·[illegible]	—
Losy Prem. Węg.	117·—	—·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	—·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	188·50	—·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]	—·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	—·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·[illegible]5	—·—
Marka	59·15	59·20
Ruble	119·37	—·—
Dukat	5·70	5·71

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 10 marca 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·[illegible]	168·90
Wiedeń	168·75	168·80
Warszawa	201·40	201·75
Ruble	202 —	202·[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	62·70	62·65
4% „ likwidacyjne	55·40	55·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	123·25	126·75
„ kredytowe	559.—	564·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krakow, dnia 10/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 50	120 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 7
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 (bez bieżącego kuponu, który się dolicza)	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 75	100 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 80	88 70
Lwów, dnia 8/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 8/3		
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 8/3		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 75	79 90
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 95	81 10
4 „ „ „ złota „ 100	102 —	102 15
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 30	136 70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 60	145 15
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 60
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 90	122 1
5 „ „ srebrna „ „ 100	91 35	91 50
5 „ „ pap. „ „ 100	88 70	88 85
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95 80	96 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	116 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 75	116 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 90	114 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 70	100 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 15
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 20
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 —	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 40	28 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 80	20 20
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd allg. ö. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	95 —	95 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 75
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 60	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	100 —	101 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	— —	— —
5 „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 50
4% „ „ „ „ „ 100	95 75	95 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	98 80	99 20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 80	101 —
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 20	96 80
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 —	97 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 5	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	103 80	108 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	93 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 —
5 „ Pram.-Żup. I. Em. 300 złr. „ 100	97 85	95 10
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 —

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	174 —	174 50
Klary na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	111 —	111 50
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	40 25	40 75
Palfy na 40 złr. m. k. „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 40	12 70
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 45
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 50	21 —
Salm na 40 złr. m. k. „	53 —	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	65 —	7 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 25	29 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	116 50	117 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	108 96	109 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	323 —	323 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	329 —	329 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	114 20	114 40
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	847 —	848 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 25	112 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	173 75	174 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2730—	2735—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 50	206 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	298 75	299 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	147 25	147 75
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 75	173 25
5 Rudolfa na 200	178 25	178 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	173 50	174 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	315 —	315 30
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 —	145 30
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówki „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty sterlingi „ „	12 11	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 85	10 90
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	119 75	120 25

W Skrzydlnej

trzy kilometry od stacyi Kasina kolei Transwersalnej, a od Krakowa 6 mil odległej, przy szosie, są **trzy folwarki** razem lub pojedynczo od św. Jana b. r. do wydzierżawienia, niemniej tam są dwa pomieszkania, jedno o 3 pokojach i kuchni, drugie o 2 pokojach i kuchni, strychu, śpiżarni i z małemi ogródkami, a oba w jednym domu się znajdujące, razem lub pojedynczo zaraz do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli pod adresem: **Z. P.** poczta Skrzydlna.
235 1 3

Poszukuje się do nabycia
kasy używanej
ogniotrwałej, Nr. 3. w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“.
234 1 3

Zlecenia na giełdę
przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej **z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać** udziela sumiennie
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 17
Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Ktoby chciał sprzedać
folwark pod Krakowem
za rentę dożywotnią?
Zgłoszenia z dokładnem opisaniem folwarku co do objętości, gleby i odległości od Krakowa, przyjmie Administracya „Nowej Reformy“ **pod adresem „WIKTOR“.** 126 9 10

Plac pod budowę
przy ul. Karmelickiej do sprzedania; wiadomość przy ulicy **Garbarskiej Nr. 12.** 224 2 4

Folwark
morgów 72 ziemi pszennej, z łąką, ogrodem, budynkami, w Królestwie Polskiem, pomiędzy Skalbmierzem i Działoszycami, jest **do sprzedania.**
Wiadomość u p. **Ludwika Krassuskiego** w Podgórzu. 210 2 4

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
125 **M. Waszkiewicz.**

6te Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Limanowy
zaprotokołowanego z poręczeniem nieograniczonem
odbędzie się
dnia 22 marca 1884 r. o godzinie 10 rano
w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:
1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 183 .
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski:
   a) rozdzielenie otrzymanej korzyści:
   b) wydanie absolutoryum Dyrekcyi:
   c) potwierdzenie wyboru III Dyrektora. 218 1
4. Wnioski Członków Towarzystwa.
5. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.

Na które Szanownych Członków Towarzystwa zapraszamy.

Prezes: ***Struszkiewicz.*** Sekretarz: ***Stanisław Mars.***



Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorob. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są z szczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**“ a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Philipp Neustein

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2062 12

Wynalazek
Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia
Pomady na włosy
o której z **zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.
Cena flakona 2 złr.
Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 16 24

Wieś Kwiatanowice
przy Gorlicach i kolei Transwersalnej, obojmująca około 230 morgów pola ornego i łąk, tudzież 70 morgów lasu dobrze utrzymanego, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u notaryusza **Pogonowskiego** w Rzeszowie.
236 1 3

Trawa miodowa
holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Rulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 111 11 32

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 130 6 10

5000
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
34 16

Nasienie leśne
taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną.** Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 6

Nauczyciel w zakresie szkolnym, z wiarogodnemi poleceniami, **życzyłby sobie** umieścić się w większym domu w miejscu, lub na prowincyi. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Administracyi „Nowej Reformy“. 231 2 3

Student Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski,** poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Udziela się początków
języka francuskiego i muzyki
po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica ***Łobzowska Nr. 2.*** w południe lub wieczór u ***K. T.*** 2393 3 3

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:
Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych. Jest bardzo smaczną** i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka ¼ kilo złr. 1·80, ... 90 i 60, ½ kilo złr. 2·.. , 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | Firma założona 1847.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska rodzina Metternichów. Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Homer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schoffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.
Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.** Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.
Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** kt r zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wyroby lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych z zaliczką pocztową. Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.
Gorne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w południ. Tyrolu, 1 stycznia 188 r.
Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. 1. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu.“ 163 8 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Ryńczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (otrzymuje skład wód miner. kraj i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KRZYSTAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS ..., przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAIR O P. (d. Redelf), linia A—B.
REIMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.
KULESZA Józef. Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA L., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczerek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 34, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13 - 14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. p.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H.. Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.